Nr. 20. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 11 listopada 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

„Echo Miast", jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

Wybory samorządowe.

Zarząd m. Krakowa wydał gotówką w r. 1927/8—24,912.695 zł., w r. 1929/30—28,411.271 zł, w r. 1930/31 — 35,894.653 zł, w r. 1931/32 34,924.593 zł, budżet na r. 1933/34 preliminowano w wydatkach na sumę 24,820.351 zł. Do tych sum, wydanych przez administrację miasta Krakowa, dodać trzeba budżety licznych przedsiębiorstw miejskich: gazowni, elektrowni, wodociągu, tramwaju, kamieniołomów, kopalni węgla, wapiennika, piekarni, rzeźni, targowicy zakładu czyszczenia miasta i t. d. Tak n. p. wodociąg w r. 1933/34 przewiduje wydatki zwyczajne na 3,434,122 zł. i nadzwyczajne na 101.143 zł, elektrownia wydatki zwyczajne na 7,403.700 zł. i nadzwyczajne na 1,082.899 zł, gazownia wydatki zwyczajne na 7,403.700 zł. i nadzwyczajne na 1,000.000 zł, targowica wydatki zwyczajne na 1,276,940 zł. i nadzwyczajne na 430 000 zł, zakład czyszczenia miasta wydatki zwyczajne na 1,907.350 zł. Ogólna suma wydatków przedsiębiorstw komunalnych, będących w całości własnością i w administracji miasta, wynosi 25,291.257 zł. Nie liczono tu: tramwaju, kopalni węgla, kamieniołomów, które mają formę spółek akcyjnych.

Zarząd miasta Krakowa ma więc wpływ na 50 miljonów zł. w dochodach i wydatkach. Czy może być dla kogokolwiek obojętnem, kto tą sumą dysponuje i jak dysponuje? A nie jest to wszystko. Zarząd miasta rządzi n. p. Komunalną Kasą Oszczędności, mającą ponad 50 milj. zł. wkładów: zarząd miasta ma decydujący wpływ na to, kto te pieniądze jako pożyczkę otrzyma.

Zarząd miasta decyduje o rozwoju miasta i jego poszczególnych dzielnic, o opiece nad kulturą miasta.

Tak, jak jest w Krakowie, jest w całej Polsce. Gdy stolica Warszawa dysponuje budżetem administracyjnym w wysokości ponad 100 milj. zł. i budżetem przedsiębiorstw, wynoszącym również ponad 100 milj. zł, to miasteczko Jaworzno wyda 350.000 zł, a wieś podgórska 500 zł. rocznie. Ale razem rosną z tego co roku miljardy. Liczba przedsiębiorstw komunalnych w Polsce wynosi 2510, wydatki administracyjne samorządów wynosiły lat temu parę blisko półtora miljarda zł. a teraz niewiele mniej niż miljard.

Miasta w Polsce są, jak wiadomo, bardzo zażydzone. Żydzi mają wielki, często decydujący wpływ na zarządy miast. Liczą się z tym wpływem żydów różne stronnictwa polskie, to też powszechnym objawem są listy kandydatów polsko-żydowskie. Gdy wieś wyzwala się dość szybko z żydowskich naleciałości, miasta popadają w coraz gorszą niewolę. Niestety i nowa ustawa samorządowa i ogłoszone przez ministra spraw wewnętrznych regulaminy wyborcze nie kładą w niczem

tamy temu zalewowi. Pozostaje tylko naturalny odpór społeczeństwa.

Wybory miejskie, zapowiedziane na 10 grudnia, dają ludności miejskiej szerokie pole do walki o swój los, o swoją przyszłość.

Rozstrzygnie się na lat 5, kto owemi miljardami złotych, z ludności wyciągniętych, i jak rządził będzie!

Kto w tym dniu pozostanie w domu, albo źle swoim głosem zarządzi — odpokutuje! Na skutki poczeka nie długo.

Stanisław Rymar.

Nigdzie i nikt ich nie chce.

Ostatnie lata — nawet miesiące — wykazują, że każdy niemal naród ma już żydów dość! W każdym kraju jest dzisiaj zagadnienie uniezależnienia się od żydów, a nawet pozbycia się ich na porządku dziennym. Rozwiązanie tego zagadnienia jest niewątpliwie trudne i prędzej czy później wszędzie, więc i u nas, nastąpić będzie musiało!

Obecnie toczy się zawzięta walka w Palestynie, kraju, gdzie pod opieką rządu angielskiego wolno się żydom osiedlać — ale tylko w ograniczonej liczbie.

Arabowie, widząc coraz większy napływ żydów do Palestyny, oddawna już czynnie się temu sprzeciwiają, a obecnie wystąpili nietylko przeciw żydom, ale i rządowi angielskiemu, za zezwoleniem którego inwazja żydowska stale się tam powiększa.

W całym kraju ogłosili Arabowie generalny strajk. W walkach ulicznych zginęło już kilkudziesięciu Arabów, a kilkuset jest rannych. Są również straty i po stronie policji.

Akcja nietylko, że nie ustaje, ale się wzmaga i rozszerza na wszystkie miasta Palestyny.

Tłum atakuje, zdobywa więzienia w poszczególnych miastach i zwalnia uwięzionych Arabów.

Sytuacja bardzo naprężona.

Statek nasz „Polonja“, wiozący żydów do Palestyny, zawinął do portu na granicy Egiptu.

Arabowie nie chcą żydów!

Kto ich chce? Nikt!

Polityką swoją doprowadzili do tego, że ich znienawidzono wszędzie!

Może u nas jest nieco inaczej, bo o ile nienawidzimy żydów, to jednak w wielu wypadkach mile są nam żydóweczki! Dużo naszych dostojników dało tego dowód, żeniąc się z żydówkami.

Sprawa odżydzenia się naszego wobec żydowskich protektorów nie jest i nie będzie łatwa, o czem my wszyscy chrześcijanie Polacy dobrze musimy pamiętać; nie mamy bowiem zamiaru propagować radykalnego z nimi rozrachunku, bo kultura nasza nam na to nie pozwala, ale musimy wytężyć wszystkie siły i czujność naszą zdwoić, by 1) powstrzymać ich pochód w zdobywaniu polskiego mienia, 2) wstrzymać się od jakiegokolwiek kontaktu handlowego — a nawet towarzyskiego — z nimi!

T. S.

O zmianę projektu ordynacji podatkowej.

Kupiectwo polskie na zjeździe w Toruniu miało wiele tematów do przedyskutowania i w obradach skrystalizowało swoje postulaty, o których zrealizowanie zabiegać ma Rada Naczelna Kupiectwa Polskiego.

Jednym z najgłówniejszych i najbardziej zasadniczych postulatów jest dzisiaj dążenie do zmiany projektu ordynacji podatkowej.

Jak wiemy, dotychczasowy projekt tej ordynacji nie przewiduje na przyszłość szacunkowych

Od ciebie młodzieży

zależna jest przyszłość twoja i dalszych pokoleń.

„Nikt nie jest — powiada Carnegie (miljarder amerykański) — w możności zabrania młodzieńcowi zaszczytnej karjery, chyba że on sam sobie ją odbierze... życiem, postępowaniem własnem. Należy tylko unikać pijaństwa, gry; w działaniu zaś skupiać się, by nic nie czynić rozprószonemi siłami energji, woli. Trzeba posiadać cierpliwość i wytrwałość, należy oszczędzać, interes firmy uczynić własnym interesem, by zwrócić uwagę na siebie; gdyż przyszły miljoner jest wielce podobnym do mrówki i pszczoły“.

Jeżeli przeto ktoś pragnie, by praca jego osiągnęła wysoki stopień użyteczności i nagrody, winien wykształcić się we wiadomościach pożytecznych, gdyż wiele trzeba wiedzieć przez naukę i czytanie, co i w jaki sposób zdziałano w danej dziedzinie, na danem polu, by móc pracować z korzyścią dla siebie i drugich. Każdy przedmiot wiedzy jest dzisiaj nader obszernym, — nie można więcej poznać jak jedną gałęź, a i w tej należy się specjalizować w miarę zamiłowania i zainteresowania, by dojść do dobrych wyników, by wstąpić na twardy gościniec, wiodący do dobrobytu.

Pracujących w danej dziedzinie, która ma dać utrzymanie, powinno obchodzić jak najdokładniejsze poznanie danego przedmiotu, by stać się faktycznymi rzeczoznawcami i to powinno być ideałem młodzieńca, pracującego dla swojej przyszłości. Wiek obecny jest wiekiem specjalizacji w każdym kierunku a dokładnie, fachowo wykształceni tylko mają przyszłość przed sobą.

W dzisiejszej walce kapitału z pracą, czy pracy z kapitałem — nieść trzeba kapitał wiedzy obok kapitału siły mięśni, gdyż maszyna wypiera słabe jednostki w tej walce.

Poznać i zrozumieć należy nieubłagane te prawa rządzące popytem i podażą, te prawa współzawodnictwa; należy poznać prawa zarobków i zysków, by móc wydobyć właściwe wnioski w kierunku działania, a da się to uskutecznić przez czytanie w wolnych chwilach dzieł z zakresu ekonomji, socjologji, by zrozumieć ten obrót różnych praw, co jest jak obrót tej ziemi koło jej osi, dookoła słońca a następnie w obrocie innych systemów we wszechświecie.

Nie zawiele pozostawiono młodości czasu, by go marnowała ze szkodą dla zdrowia, ze szkodą dla umysłu i serca. Lektura niczego nienauczająca w życiu, a rozbudzająca żądze, namiętności, zmysły, złe instynkta, powinna być tak samo precz odsunięta jak karty i pijaństwo; gdyż szkodzi i najwięcej zaszkodziła tężyźnie społeczeństwa. Zła

komisyj, które — zdaniem autorów projektu — nie spełniły nałożonych na nie zadań, ogranicza również kwestję jawności postępowania wymiarowego i prawo wglądu do wymiarowych akt płatnika.

Jeżeli dodamy do tego sprawę prowadzenia ksiąg handlowych, które dotychczas przy wymiarze podatku wielokrotnie z powodów czysto formalnych były dyskwalifikowane jako podstawa wymiaru, to nowego projektu ordynacji wyborczej nie możemy nazwać korzystnym dla płatników — i znacznie gorszym od obowiązujących przepisów.

Toteż przedstawiciele kupiectwa wysunęli szereg postulatów, domagających się zmian w projekcie ordynacji podatkowej.

Żądanie ich, by zapewnić przedstawicielom społeczeństwa udział w dokonywaniu wymiaru podatku dochodowego i przemysłowego od obrotu, jest ze wszech miar uzasadniony.

Gdyby jednak postulatu tego przy zmianie projektu nie uwzględniono, domagają się zorganizowania specjalnych sądów skarbowych, w skład których wchodziliby członkowie, powoływani z pośród społeczeństwa.

Domagają się nadto jawności postępowania wymiarowego i prawa wglądu do wymiarowych akt płatnika.

Co do ksiąg handlowych, wysuwają żądanie, by one jedynie były podstawą wymiaru podatku a nie źródłem informacyj o majątkowej sytuacji płatnika, nadto, żeby nie zniechęcać płatników do prowadzenia ksiąg żądaniem poprawności i pod względem formalnym także.

Frachciarze!

Przybyła do naszej redakcji poważna osoba i z oburzeniem opowiadała nam następujący fakt:

„Znajomy mój odprowadza swego przyjaciela do dworca kolejowego w Krakowie, a ponieważ ma czas wolny, jedzie z nim jeszcze do stacji Bieżanowa. Usadowiają się oba w przedziale wagonu. Po chwili młody żydek wnosi do tego samego przedziału nadmierną ilość różnego rodzaju pakunków i zakłada niemi nawet ławki. Na zwróconą mu uwagę, że nie powinien zajmować tyle miejsca pakunkami, gdyż dla innych podróżnych braknie miejsc siedzących, odpowiada, że on siedzieć nie będzie i nikt tu więcej nie przyjdzie. W dalszych kilku zdaniach dowiadują się ci panowie, że pakunki te pojadą do Rzeszowa.

Istotnie tak bywa, że jeden żydek wiezie ze sobą tak bardzo dużo pakunków, że inni pasażerowie nie mogą wyjść z podziwu, nadto mówią często, że temu żydkowi podróż koleją opłaca się.

Jak w tym wypadku, tak i w wielu innych, widzimy tu zawodowych frachciarzy, którym nie tylko jazda koleją musi się opłacić, ale na tem także muszą oni jeszcze zarobić. Dużo bowiem kupców żydowskich i chrześcijańskich, nadto i inni obywatele, korzystają z usług takich frachciarzy z pominięciem kolei i poczty i twierdzą, że sprowadzenie towaru lub załatwienie jakiejś sprawy przez frachciarza jest szybsze, tańsze i pewniejsze. Dlatego w miastach prowincjonalnych — jak Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl i in. — jest takich frachciarzy po kilkunastu i kilkudziesięciu nawet!

Wszyscy ich widzą, są oni utrapieniem jadących pasażerów, bowiem zakładają temi pakunkami nieraz kilka przedziałów tak, że i konduktor nie może się zorjentować, do kogo te pakunki należą, albo może czemś spowodowany nie chce wiedzieć i widzieć tego, ale nikt na to okradanie Skarbu Państwa nie reaguje!

Można przecież w każdym wątpliwym wypadku spowodować stwierdzenie, kto i ile tych pakunków ze sobą wiezie? Po cóż są kontrolerzy i urzędnicy na poszczególnych stacjach kolejowych?

Oczywiście, że z usług frachciarzy korzystają przeważnie żydowscy kupcy, którzy, w ten niegodziwy sposób sprowadzając towary, kalkulować je mogą znacznie taniej, gdyż koszty sprowadzenia towaru koleją lub pocztą nie są małe!

J. S.

---

książka, złe pisma zabijają energję i wolę, każąc umysł, wypaczają uczucia serca i wiodą ku przepaści, siłą rozbudzonych namiętności strącając na dno nędzy i upodlenia; jest to najgorszy przyjaciel — lubo wypowiada nieraz przyjemne słowa, które niekrytyczne oszałamiają umysły ponętnym obrazem z mgieł i oparów tkanym, zakrywając otchłań, ziejącą śmiercią, w którą niebaczni wpadają.

Zrozumiałym winien być przeto odruch zdrowej warstwy społeczeństwa przeciw tym pismom, mianem „szmat" określanym, które, siejąc deprawację i głupotę, nietylko tumanią ludzi w najżywotniejszych ich sprawach, lecz wyciągają nadto pieniądz z ich kieszeni na „truciznę", którą ich karmią.

Czy u nas nie brak takich pism i książek zwanych „poczytnemi", wydawanych i wspieranych przez żydów, pisanych przez szabesgojów, którym nie chodzi o duszę narodu, lecz o własną kieszeń; co zniszczenia i szkody więcej czyni, niżby to czynił wróg zewnętrzny.

Dobór i wybór lektury w życiu człowieka omal że nie jest równoważnym z wyborem zawodu... stanowi również o przyszłości.

Wykształceni młodzieńcy mieli, mają i zawsze mieć będą przewagę ponad zwykłym tłumem rzemieślników danego zawodu, gdyż umysł ich przez zdobytą wiedzę większą osięga zdolność zastanawiania się, obejmuje szersze widnokręgi, staje się wolnym od uprzedzeń, łatwiej ocenia wydatność nowych pomysłów, nowych ulepszeń, lepiej zastosowuje wynalazki, łatwiej rozumie potrzebę postępu; przez co lepsze wydatniejsze otrzymują korzyści, niżeli ci, co zaniedbują to czynić, nie wiedząc lub nie rozumiejąc sprawy.

Nie „ślepy traf", nie „los" a jak niektórzy chcą „szczęście" prowadzi drogą człowieka, lecz rozum wzmocniony wolą, wysiłkiem pracy, przynosząc owoce z ogrodu dobrobytu, gdy ziemskie „lisy" nieraz powiadają, że: — „kwaśne są to winogrona".

Pamiętać należy, że tysięcy praktycznych wynalazków, ułatwiających pracę, dokonali robotnicy, dokładnie obznajomieni z materjałem, robotą, maszyną a nie teoretycy — przy biurku. Ślusarstwo kowalstwo dzisiaj tak silnie złączone z parą, z elektrycznością zmusiło umysły, by w wyścigu pracy innym nadążali, budząc ospałą energję, przedsiębiorczość, przeobrażając ustrój społeczny z indywidualnej gospodarki jednostkowej na współdzielczy, zmuszając do skupienia się w grupy, w związki, obejmujące szersze połacie kraju, szersze zrzeszenia się grup pokrewnych, by nie zostać pokonanymi w konkurencyjnej walce, szeregując zainteresowanych do solidarnej współpracy, do samoobrony, dla znośniejszego bytu.

Wysiłek ten zmusił do szukania obrony, ochro-

Spadek młodzieży polskiej w szkołach średnich.

Niejednokrotnie słyszy się utyskiwanie na podwyższone opłaty szkolne, uniemożliwiające mniej zamożnym obywatelom kształcenie dzieci.

Do tych niezamożnych należą niemal wszyscy Polacy i na to damy konkretny przykład z miasta wojewódzkiego i jego okolic, należących do najbogatszych okolic w Polsce.

Jest tem miastem Tarnopol z najbliższemi okolicami.

Wszystkim nam wiadomo, że w szkołach średnich podwyższono opłaty szkolne, których bezpośredniem następstwem jest stan dla nas Polaków krzywdzący i nie do zniesienia.

W państwowem gimnazjum męskiem w Tarnopolu w r. szkol. 1932/33 w drugiej klasie było ściśle i dokładnie **dwu Polaków**, w klasie trzeciej — znowu dokładnie **trzech Polaków** — reszta **żydzi**!!!

W państw. gimnazjum żeńskiem: w klasie trzeciej B były **cztery Polki**, 5 grekokatoliczek, jedna prawosławna i 21 żydówek.

W tych samych gimnazjach w wyższych klasach jest stan zupełnie inny, gdyż żydzi stanowią w nich trzecią a nawet czwartą część ogółu uczniów i uczenic.

Stosowanie więc niewspółmiernie wysokich opłat szkolnych ruguje polskie dzieci ze szkoły polskiej.

W. B.

Konfiskata bluźnierczego pisma.

Wychodzący w Warszawie żydowski tygodnik literacki „Opinja" w szeregu swych numerów zamieścił artykuły niejakiego Klausnera p. t. „Jezus z Nazaretu". Artykuły te oparte na pismach talmudycznych zawierały ohydne bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi Panu. W związku z tem JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski zwrócił się z prośbą o interwencję do władz państwowych, wskazując na systematyczne obrażanie uczuć religijnych ze strony pisma żydowskiego. W odpowiedzi Jego Eminencja otrzymał od p. Komisarza Rządu m. st. Warszawy pismo następującej treści:

„W związku z pojawieniem się w tygodniu „Opinja" tłómaczenia dzieła dr. Józefa Klausnera p. t. „Jezus z Nazaretu" mam zaszczyt donieść, iż celem niedopuszczenia do rozpowszechnienia tego dzieła, zarządziłem zajęcie całości jego, jednocześnie polecając wystąpić z odpowiedniem wnioskiem do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie o pociągnięcie redaktora do odpowiedzialności karnej. Dalszy druk dzieła tego został wstrzymany i w przyszłości ono ukazywać się nie będzie. Przeciwko urzędnikowi, który dopuścił do ukazania się tego dzieła w druku przez przeoczenie, wdrożone zostało dochodzenie".

Hen.

Jakto jest z bekonami w Polsce?

Kto u nas i na nas nie robi interesu w życiu codziennem a w wypadkach decydujących nie szanuje nas, niech posłuży fakt z bekoniarniami w Polsce.

Na 42 bekoniarni w Polsce tylko 17 jest w rękach polskich, 24 w niemieckich, a jedna należy do Duńczyka.

Bekoniarnie, pozostające w rękach niemieckich, znajdują się przeważnie w zachodniej części Polski i na wypadek wojny z Niemcami nie będą one bez znaczenia pod względem wyżywienia armji naszej.

Około 80% całej produkcji i całego eksportu w przemyśle bekoniarskim pozostaje w rękach niemieckich.

A przecież ilość i rozmieszczenie tych niemieckich bekoniarni zależało od decyzji naszych tylko czynników.

ny przez kooperatywy, współdzielnie; stworzył kapitał pracy i pieniądza do walki z kapitałem osobowym konkurencyjnym, do walki z kapitałem bankowym, opartym na egoistycznej zasadzie procentu przeciw idei współpracy, dla korzyści w zyskach.

Wysiłek ten wymaga umysłów i rąk wykwalifikowanych (speców), rzutnych, obrotnych ludzi, którzyby byli w stanie małe warsztaty pracy wyspecjalizowane złączyć w grupy pokrewne dla pracy, opartej na zasadzie fabrycznej, by obronić się przed zalewem masowo rzuconego towaru na targ. Tu jednak oprócz zdolności fachowych konieczną jest zdolność organizacyjna, przedsiębiorczość, rzutkość, by można było iść śmiało szerokim gościńcem na sam szczyt dobrobytu jak najszerszych warstw po przejściu uciążliwego wspinania się wydeptanemi ścieżkami czy też drogą, przez się tyczoną.

Zdolnością było miljonerów, których myśli i zdania przytoczono w poprzednich dwu szkicach, że z drobnych i odległych nieraz cząstek potrafili zorganizować olbrzymią całość i wprowadzić ją w ruch, udoskonalić i dać jej ten rozpęd żywotny, że toczy się po dziś dzień w działach, przez nich stworzonych, niosąc dobrobyt nietylko twórcom ale i setkom tysięcy w ruch ten wprzągniętym ludziom, gdyż w założeniu pracy swojej miljonerzy ci pamiętali zawsze, że trzeba tworzyć i dawać ludziom to, czego im potrzeba, tak pracującym jak i próżniakom. Dla jednych nieśli zarobek, dla drugich uprzyjemnienie życia, lecz pomagali tylko tym, którzy sami sobie pomóc chcieli, wydobywając ze siebie wysiłek woli i pracy; pamiętali o potrzebach ciała i ducha pracowników swoich, stworzywszy nietylko kształcące zakłady oświatowe, lecz i humanitarne, które i inne państwa w zakres swoich rządów wprowadzały. Niejeden z nich, kapitalista czy kapitalista-przemysłowiec, pomnik wdzięczności zbudował sobie w sercach synów czy wnuków byłych pracowników, gdyż rozumnie dzieli się owocami pracy, czując się tylko włodarzem ogólnego mienia, bacząc, by przez racjonalne szafowanie starczyło go dla jak najszerszych warstw, stępiając w ten sposób ostrze kłów i pazurów „kwestji socjalnej", która niszczy i zabija obecnie tak małych jak i wielkich.

W zakończeniu powyższych szkiców, zmierzających do odrodzenia, do dobrobytu warstw narodu, nie od rzeczy będzie przytoczyć zdania i sposób zapatrywania się Claysena na pojedyńcze stany warstw społecznych w ich dążeniu do uzyskania znośniejszego niezależnego więcej bytu, zachowane w pamiętnikach jako ułamki prelekcyj, mianych do młodzieży przy trudnym wyborze obrania sobie przyszłego zawodu.

Na samym już początku zaznacza, że do 25 roku życia można zawód obierać z korzyścią,

Korespondencja.

Z MYŚLENIC.

Dr. Wiktorowi Kutrzebie, adwokatowi w Jordanowie, nadano i wręczono dyplom honorowego obywatela miasta Myślenic za zasługi dla miasta Myślenic i powiatu myślenickiego.

Dr. W. Kutrzeba jest myślenickim rodakiem.

Wkrótce w parafjalnym kościele w Myślenicach odbędzie się rzadka uroczystość, bo 50-ta rocznica ślubu p. Jerzego Gomulaka, długoletniego radnego, b. zawiadowcy fabryki kapeluszy i twórcy pierwszego kapelusza harcerskiego, i p. Marji z Biezów.

Wnuków ma być 14.

Z CIESZYNA.

BŁĘDNE DROGI!

W związku z rozwojem hitleryzmu w Niemczech, a temsamem i sprawy żydowskiej w całej Europie, zwłaszcza w sferach niezwiązanych niczem z żydostwem, ani też nie pozostających pod urokiem ich wpływów i potęgi, powstało również zapytanie w pewnym odłamie społeczeństwa, co zrobić z tą masą, która nie sieje nie orze a żyje. Po obaleniu wpływów żydowskich przez hitleryzm, otrząsnęła się z letargu Rumunja, budzą się Węgry i Austrja, która z jednej strony broni się przeciwko narodowym socjalistom, z drugiej strony jednak daje żydom odczuć, że panami Austrji są Niemcy a nie mniejszość żydowska. Ostatnio doniosły dzienniki, że i Litwa zaczyna również przeglądać na oczy i zamyśla separować się od żydów. Nie widać jednak dostatecznego obudzenia się narodu polskiego, który jest przez tych pasożytów najbardziej opanowany, najbardziej gnębiony, wyzyskiwany i wyśmiewany. Pewien odłam społeczeństwa powiada, że żydów bojkotuje cicho. Jeżeli tak twierdzi, skąd te konfiskaty „Hasła Podwawelskiego", dlaczego zamyka się „Rozwój"? Zaiste dziwne postępowanie. Polak przedrozbiorowy, w niewoli i obecnie jest z wyjątkami cały na usługi żyda.

Powstała wprawdzie na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego N. S. P. R., ale jak można wyczytać z niektórych dzienników i z samej „Jednej Karty" dochodzi się do przekonania, że istnieje w niej pewien rozłam, a nawet pewne sprawy zostały skierowane na drogę sądową. Czy wobec takiego rozłamu już w zarodku przyjdzie do jakiej zgody i współpracy, niewiadomo. W każdym razie pewnem jest, że odłam górnośląski nie stawia sprawy krótko i jasno, z czego można wznosić, iż nie czuje się na siłach do podjęcia szerszej pracy, natomiast odłam sosnowiecki stawia sprawę krótko, celowo, może komunizująco ale przynajmniej jasno. Wskazuje cel, do którego chce dążyć i który chce urzeczywistnić. Który kierunek zwycięży, czy katowicki, czy sosnowiecki, przyszłość pokaże. Narazie należy nadmienić, iż przy tworzeniu się nowych partyj istnieją różne poglądy, jedne radykalne, drugie umiarkowane. W tym wypadku kierunek chwiejny nie wiele zdziała, a tylko niepotrzebnie siły rozbija.

Oby to Katowice raczyły zrozumieć, że rozbijanie nowo powstającej partji nie doprowadzi do celu, ale naraża całą partję tylko na szyderstwa, a ten samem budzi brak zaufania do obydwóch kierunków. Wyjście z tego błędnego koła powinno się znaleźć a nawet musi. Tytuły i zaszczyty na bok, przedewszytkiem praca. Również „Jedna Karta" nie budzi wielkiego zaufania w szerszych kołach społeczeństwa swojem twierdzeniem, że urzędnik, czy też kupiec, w szeregach N. S. P. R. nie powinien się znajdować, zwłaszcza w zarządach grup, czy okręgów, tylko robotnik. Sama nazwa stronnictwa jeszcze niczego nie dowodzi i naszem zdaniem, jeżeli celem partji jest walka z żydostwem, to w jej szeregach mogą i muszą się znaleźć wszyscy, nietylko sami robotnicy, albowiem oni nie tworzą jeszcze ogółu narodu.

Wolski.

---

gdyż lata późniejsze już nie są dodatnie do zmiany; zawsze jednak kierować się trzeba, by zawód odpowiadał zamiłowaniu, dążności pragnień, ambicyj i szedł równolegle z zewnętrznem chociaż częściowem zadowoleniem, a nie był dla człowieka uciążliwym, przykrym. Do zawodów umysłowych potrzebną jest „miłość wiedzy", gdy dla zawodów praktycznych wystarczy „miłość pracy", a przebiegając rozliczne działy zaznacza, że adwokatura wymaga umysłu bystrego, krytycznego, łatwej wymowy obok dokładnej znajomości prawa w całej jego rozciągłości; od dziennikarza żąda, by niósł wysoko sztandar obywatelskiej pracy, by piórem działał w imię ideałów, a nie szedł w służbę niskich namiętności społecznego życia; od inżyniera wymaga, by ze względu na nader poważne stanowisko w społeczeństwie, ze względu na ustawiczny rozwój i rozrost techniki oprócz najdokładniejszego wykształcenia fachowego, popartego inteligencją, bystrością„ przytomnością umysłu, posiadał zimną krew i odwagę, dobre zdrowie, zamiłowanie zawodowe, takt w postępowaniu z ludźmi, wrodzoną ciekawość i dążność do ulepszania, udoskonalania, które to cechy jako więcej wrodzone należy umacniać i rozwijać już od wczesnej młodości.

O zawodzie lekarskim powiada, że poświęcający się jemu winni posiadać wielki zasób cierpliwości i słodyczy, gdyż chory jest zawsze trwożny, oporny, niespokojny, a moralna ta strona człowieka również leczoną być musi; oddający się zawodowi temu winien być nader inteligentnym, miłego i spokojnego usposobienia, gruntownie obeznanym z wiedzą danego działu.

Co do handlu, przemysłu, powiada, że powodzenie zależy nietylko od dokładnej, gruntownej wiedzy, ale i od okoliczności ubocznych. Właściciel interesu nietylko jest kierownikiem swojego warsztatu pracy, ale i personelu, gdzie doświadczenie, praktyka wiele znaczą; jest on zawisły od miejsca lokalu, od publiczności, gdzie bez znajomości fachu kupieckiego, bez rutyny zawodowej trudno dojść do powodzenia; — osobiste przymioty właściciela i personelu jak staranność, uprzejmość są nieodzowne, by nie tracić klienteli, dobór i jakość towaru i ceny daje podstawę rozwoju; zmysł orjentacyjny i takt postępowania konieczny w zawodzie kupieckim, jeżeli ma on pozostać tym dodatnim pośrednikiem pomiędzy wytwórcą, a konsumentem. **Solidność jest warunkiem koniecznym, by utrzymać się i dorobić.**

Przebiegłszy pokrótce drogą odrodzenia społeczno-ekonomiczną, pragnieniem jest, by słowa wskazań, wyjęte z praktyki tych, co gdzieindziej stworzyli dla siebie miljony a dobrobyt dla swoich, były pobudką do czynów i u nas, by rozbudziły energję i wolę wydobycia się z niedoli, co jest koniecznością naszą, jeżeli chcemy żyć, jako wolni obywatele we wolnej ojczyźnie. **Korczak.**

Wśród książek.

Eugenjusz Kwiatkowski: Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. Nakładem T. S. L. w Krakowie.

Głęboka troska o nasze państwo i jego przyszłość podyktowała b. ministrowi przemysłu i handlu, Kwiatkowskiemu, tę mądrą i pobudzającą do myślenia książkę.

W przedmowie do niej powiada autor, „że sprawa utrwalenia i ubezpieczenia całości i niepodległości państwa jest zadaniem większem, cięższem, trudniejszem od tego, które pod koniec wojny światowej zostało dokonane, dając nam zjednoczoną i wolną Ojczyznę.“ By temu zadaniu sprostać, trzeba nietylko dokładnie poznać przeszłość i stan obecny Polski, lecz także wybiec myślą w przyszłość.

Autor czyni to w swojej książce. Kreśli najpierw „cienie i światła przeszłości“, oraz „bilans podziałów i niewoli,“ następnie przechodzi do polskiej współczesności, a końcowy rozdział poświęca przyszłości.

Bogactwo poruszanych zagadnień jest tak wielkie, że niepodobna ich omówić w krótkiej ocenie.

Zwłaszcza dziedzina gospodarcza została przez autora, jako fachowca, potraktowana bardzo wyczerpująco. Rzecz oczywista, że i sprawę naszego dostępu do morza uwzględnił twórca portu gdyńskiego w szerokiej mierze.

Co zaś najbardziej ujmuje i uderza w książce ministra Kwiatkowskiego, to głębokie i słuszne przekonanie, że najistotniejszem źródłem wszystkich wartości jest człowiek, tj. „ta sprężyna, która nadaje znaczenie i walor wszystkim rzeczom i zjawiskom.“

Zdaniem autora, dwie wielkie dysproporcje ciążą nad naszą rzeczywistością, a mianowicie dysproporcje sił i dysproporcje wartości materjalnych. Zajmujemy żyzną ziemię z olbrzymiemi i różnorodnemi bogactwami naturalnemi. Ludność nasza w swej masie jest skrzętna i pracowita, a w instynkcie państwowym zdrowa i patrjotyczna. A mimo to jesteśmy krajem biednym. Przyczyna tego zjawiska tkwi w tem, że Polacy nie posiadają jeszcze tych właściwości, które są potrzebne w dzisiejszych złożonych warunkach, że nie wydobywają ze siebie całej sumy energii, potrzebnej do sprostania innym narodom, że nie umieją jeszcze racjonalnie pracować i wyzyskać należycie wszystkich bogactw naszej ziemi.

Jeśli tedy „chcemy żyć jako naród wolny i wolne społeczeństwo, jeżeli przyszłości naszej niechcemy przygotować łańcuchów przeszłości, jeżeli zerwać chcemy z nędzą człowieka i nędzą państwa, to droga pozostała tylko jedna: kłaść na drugą szalę wagi wartości, płynące z nas samych.

Autor jest przepojony optymizmem i wierzy, że uporamy się zwycięsko z piętrzącemi się przeszkodami i przeciwnościami, gdyż „okazywało się to w przeszłości niejednokrotnie i okazuje się dziś że w warunkach trudnych i prawdziwie ciężkich, że przy powstawaniu nowych i nieoczekiwanych trudności społeczeństwo nasze pracuje lepiej, i wydajniej, i ofiarniej, i zgodniej, niż w warunkach pomyślnych i pogodnych“.

Ten optymizm autora, ważność poruszonych zagadnień, zajmujący sposób przedstawienia, jasność stylu — złożyły się na to, że pierwsze wydanie książki szybko się rozeszło i trzeba było tłoczyć nakład drugi. B. D.

Wybory do rad miejskich.

Na podstawie nowej ustawy samorządowej odbędą w dniu 10 grudnia b. r. wybory do Rady Miejskiej w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Białej i Chrzanowie.

Czas więc już przystąpić do prac przygotowawczych, by z tych powszechnych wyborów wyszedł odpowiedni procent radnych chrześcijan - Polaków!

Wybory do rad gromadzkich pow. łódzkiego odbyły się w dniu 4 listopada b. r.

Kronika.

Na liczne zapytania naszych P. T. Czytelników w szczególności Przewielebnego Duchowieństwa, oznajmiamy, że skład wszelkich przyborów krawieckich w Krakowie Jana Sajaka znajduje się przy ul. św. Tomasza 24. Towar solidny — ceny przystępne. Firma godna poparcia!

Administracja.

Szkoda, że na tegoroczną uroczystość rocznicy zwycięstwa Króla Jana III nie obmyto pomalowanej przez gołębie i nie posmarowano oliwą prześlicznej metalowej płaskorzeźby z Królem Sobieskim, wmurowanej w ścianę Kościoła Marjackiego, a ufundowanej przez miasto Kraków na pamiątkę dwusetnej rocznicy w r. 1883, bo pamiątka ta (dzieło Piusa Wełońskiego) byłaby wystąpiła z całą okazałością.

Ozdobą ulicy Dietlowskiej w Krakowie ma się stać wkrótce pomnik żyda pułkownika, Berka Joselewicza, z powstania Kościuszkowskiego, późniejszego szefa szwadronu 5 pułku strzelców konnych, poległego w r. 1809 w Kocku podczas bitwy z austrjackimi huzarami.

Uchwałę postawienia tego pomnika na najpiękniejszej ulicy Krakowa powzięto dziwnym zbiegiem okoliczności w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, w której Joselewicz nie brał udziału. Nadmienić wypada przy tej sposobności, że Kraków nie posiada dotychczas pomnika Króla Sobieskiego.

Nowy rodzaj zboża udało się wyprodukować wiedeńskiemu uczonemu prof. Dr. Czermak-Seysenegg'owi przez skrzyżowanie żyta z pszenicą.

Nowe ziarno ma smak pośredni między żytem i pszenicą. Próby z nową rośliną zbożową prowadzone są dalej.

Udaremnione egzekucje podatkowe. W Syrji około 300 wsi zostało całkowicie opuszczonych przez mieszkańców zalegających z zapłatą podatków. Gdy urzędnicy podatkowi przybyli do tych miejscowości celem egzekucji, nie zastali nigdzie ani jednej osoby i nie mogli się nawet dowiedzieć, dokąd wywędrowali nielojalni podatnicy. Oczywiście nie udało się doręczyć ani nakazów zapłaty, ani przeprowadzić egzekucji. — Skonsternowani urzędnicy wrócili z próżnemi rękami.

Rynek krakowski nie może się doczekać zmiany nawierzchni. — Podobno krakowscy znawcy starożytności nie chcą się zgodzić, aby kamienne „Kocie

głowy" zastąpić kamieniem ociosanym, bo liczni turyści i wycieczkowicze mogliby wtedy przypuszczać, że Kraków zbudowano dopiero w odrodzonej Polsce.

Co dostaną za obrazę Państwa i Rządu polskiego? Na dniu 16/X 1033 odbyła się w Krakowskim Sądzie Grodzkim rozprawa karna do L. XV K. g. 1062/33 przeciw Poli Ehrenbaum i Cyli Reich o zniewagę słowną, jakiej się dopuściły przeciw Wiktorji Trzyniec, zastąpionej na rozprawie przez Dr. Bocheńskiego. Przewód sądowy ujawnił, że ze strony oskarżonych padły ciężkie obelgi przeciw Państwu polskiemu i Rządowi (mamy Polskę i Rząd polski w..., i s.... na twoją Polskę.)

Za obrazę W. Trzyniec zasądzono obwinione na grzywny po 50 zł, a teraz społeczeństwo polskie czeka, po ile dostaną wspomniane za obrazę Państwa i Rządu. Sprawę tę śledzić będziemy z uwagą.

Tylko w Polsce możliwe! Z pewnego źródła dowiadujemy się, że Przemysłowe Zakłady ŻYRARDOWSKIE w Warszawie pod zarządem p. Caena rugują Polaków z wybitniejszych stanowisk. Ostatnio zwolniono dyrektora oddziału wileńskiego.

Co na to władze? Znowu dochodzą nas skargi, że jeden z profesorów gimnazjalnych poleca kupować szkicowniki u Steinbigla. Szkicowniki kosztują we wspomnianym sklepie 1 zł. 20 gr, podczas gdy takie same w innym, katolickim sklepie, kosztują tylko 60 gr. O tem przekonał się jeden z ojców, któremu to forytowanie sklepu Steinbigla wydało się bardzo dziwne.

Żyd w Polsce nie chce mówić po polsku! Pewien krakowski kupiec, chcąc kupić pewną ilość desek, zwrócił się telefonicznie do żydowskiego składu materjałów drzewnych (chrześcijańskiego składu brak). Właściciel tego składu, p. Lande, przy ul. Starowiślnej, na uprzejme zapytanie tego kupca oczywiście w języku polskim odpowiedział w języku niemieckim. A kiedy nasz kupiec zwrócił mu uwagę, że powinien odpowiedzieć mu w języku polskim, p. Lande zaznaczył, że prowadzi rozmowy tylko w języku niemieckim lub po żydowsku.

Rejestrować umowy terminatorskie! Już niejednokrotnie przez zapomnienie lub z innych powodów mistrz, przyjmujący ucznia na praktykę rzemieślniczą, nie spisuje z rodzicami ucznia umowy i naraża go na straty, których odrobić nie można.

Uczeń bowiem niezarejestrowany w izbie rzemieślniczej nie może zdawać egzaminu czeladniczego i traci również inne prawa.

W celu uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień mistrz w ciągu pierwszych czterech tygodni po rozpoczęciu nauki powinien spisać umowę i niezwłocznie zgłosić ją do izby przemysłowej, przez co uniknie się rygorów za zaniedbanie tego obowiązku wprowadzonych i nie narazi się ucznia na oczywiste straty.

To samo odnosi się także do fabryk, przyjmujących uczniów na terminatorską praktykę.

Niemcy — to naród zjednoczony. Minął termin składania list kandydatów poselskich do Reichstagu w dniu 29 października. Wniesiono tylko jedną listę narodowych socjalistów, co jest niewątpliwym dowodem istotnego zjednoczenia się narodu niemieckiego.

Dekret o notarjatach wchodzi w życie w dniu 1 stycznia 1934 r, a już od 29 października obowiązuje artykuł dekretu, upoważniający ministra sprawiedliwości do przenoszenia notarjuszy bez ich zgody do innych miejscowości i zwalniania z zajmowania stanowisk.

Są tacy notarjusze, którzy obecnie pobierają emeryturę za wysłużenie pewnej liczby lat na stanowiskach urzędniczych i nadto obdarzeni są stanowiskami notarjuszy. Obecnie ma się to zmienić, bo przez cały 1934 rok ci notarjusze pobierać będą tylko połowę emerytury, a wypłacenie im połowy emerytury po upływie tego roku nastąpić będzie mogło tylko w takim wypadku, jeżeli czysty dochód ich z kancelarji notarjalnej nie przewyższy 10.000 zł.

W okresie tym są także postanowienia, dopuszczające na terenie okręgów sądów apelacyjnych Warszawy, Lublina i Wilna zatrudnienie zastępców i pomocników notarjuszy pracowników, nie mających prawniczego wykształcenia, o ile na tych stanowiskach pozostają od lat 10 lat i zasługują na to pod względem moralnym i zawodowym.

Podróże koleją potaniały. Od 1 listopada b. r. staniały o połowę podróże kolejami... ale amerykańskiemi.

Województwo Tarnopolskie, jak donoszą dzienniki, ma być zlikwidowane.

Działalność Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie została zawieszona przez władze administracyjne.

Prezydent Krakowa, pułkownik Kaplicki, jak nas informują, ma zostać ministrem Opieki społecznej.

Tow. Rozwój — Po Warszawie przyszła kolej na miasta: Poznań, Bydgoszcz, Gniezno, Cieszyn i inne, gdzie rozwiązano Tow. Rozwój.

Władze administracyjne mają kłopot z obliczeniem tych żydów, którzy przybyli do Polski z Niemiec.

Kapitał bez dochodu. We wsi Bąki, pow. Kalisz, wprosił się na noc do tamtejszego gospodarza Franciszka Łakowskiego, obdarty żebrak

Rano domownicy stwierdzili, że żebrak nie żyje. Przy przeglądaniu jego kożucha, znaleziono w nim zaszyty zwitek banknotów na tysiąc osiemset złotych. Pieniądze zdeponowano na posterunku policji.

Jęczmień w międzysiewie. Osadnik wojskowy, Władysław Litański, w osadzie Podzamcze pod Równem zasiał po życie w początku sierpnia jęczmień. Do połowy października jęczmień tak urósł, że gdyby do końca października dopisała pogoda, możnaby było uzyskać zbiór dojrzałego jęczmienia.

Rzemiosło na pożyczkę narodową. Wielki przemysł, korzystający z olbrzymich dotacyj państwowych, operujący dużemi obrotami, deklarował na pożyczkę narodową 14% całej sumy pożyczkowej. Rzemiosło zaś, o które prawie nikt się nie troszczy, któremu na każdym kroku przemysł fabryczny stwarza nie do pokonania trudności konkurencyjne, subskrybował dwa proc.

Dwom proc. rzemiosła odpowiedzieć powinno kilkadziesiąt proc. wielkiego przemysłu, jeżelibyśmy szukali choćby trochę sprawiedliwego stosunku ich położenia materjalnego.

„Lud Katolicki" drukuje żyd. Ksiądz Czuj, poseł na Sejm, wydaje gazetkę „Lud Katolicki", a drukuje tę gazetkę żyd, Izaak Steinlauf, w Brzesku!

Czy potrzebne są jakiekolwiek komentarze!?

Ksiądz Jan Czuj jest chłopskim synem, taką ma orjentację i taki przykład daje!

Dekret o uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych przewiduje 12 grup uposażeniowych, w których stawki miesięczne są następujące: I 3000 zł, II 2000 zł, III 1500 zł. IV 1000 zł, V 700 zł, VI 450 zł, VII 335 zł, VIII 260 zł, IX 210 zł, X 160 zł, XI 130 zł, XII 100 zł. Znosi się szczeblowanie, dodatek rodzinny i mieszkaniowy, a przewiduje się dodatki lokalne zależnie od stosunków drożyźnianych. Urzędnicy na kierowniczych stanowiskach otrzymają dodatki funkcyjne. Będą również dodatki służbowe, uzasadnione szczególnemi właściwościami służbowemi. Z chwilą wej-

ścia w życie tego dekretu urzędnicy nie będą płacili wkładek emerytalnych i podatku dochodowego.

Wszyscy urzędnicy awansować będą według uznania władz przełożonych: jedynie nauczyciele, jako chyba wybitnie zasłużeni, zatrzymują automatyczne awanse. Rada Ministrów zaszereguje urzędników do poszczególnych grup.

Jak to wytłumaczyć, że w Krakowie przez cały miesiąc wrzesień i październik br. urządzane są prawie codziennie uliczne zbiórki na cele żydowskie, a na zbiórkę celem restauracji zniszczonego zębem czasu katolickiego kościoła Bożego Ciała o przepięknej strukturze zezwolono tylko jeden raz? Czyżby Kraków stał się już naprawdę żydowskim, jak to żydowski "Nowy Dziennik" odważył się niedawno w jednym z artykułów nazwać miasto Kraków?

Komunikaty prasowe.

Wojewódzkie Biuro Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że od początku istnienia Powiatowych Urzędów Rozjemczych na terenie Województwa krakowskiego do końca czerwca b. r. wpłynęło 8.309. spraw, zaś w miesiącu lipcu sierpniu i wrześniu b. r. 5.964. Widać więc silny wzrost (71%) wpływu spraw do Urzędów Rozjemczych, w porównaniu do wpływu od początku istnienia do końca czerwca b. r.

Sprawy załatwione od początku istnienia Powiatowych Urzędów Rozjemczych do końca września b. r. wynoszą zaledwie 13% zadłużenia krótkoterminowego należącego do Urzędów Rozjemczych. Konwersji więc przez Urzędy Rozjemcze uległa do 1. października b. r. tylko mała część zadłużenia prywatnego u rolników, których gospodarstwa wiejskie nie przekraczają 100 ha, pomimo dużych korzyści, które dają rolnikom w ich zadłużeniu prywatnem Urzędy Rozjemcze.

26/10. 1933 r.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że ustawa o urzędach rozjemczych jest jedyną z ustaw konwersyjnych, która działać może wyłącznie na życzenie interesowanych stron, a więc w praktyce na życzenie najczęściej rolników.

Ustawa ta uprawnia urzędy rozjemcze do obniżenia kosztów prywatnego krótkoterminowego zadłużenia rolniczego i umożliwienia rolnikom spłaty tego zadłużenia w ratach.

Od rolników więc głównie zależy efekt, jaki uda się osiągnąć przy pomocy urzędów rozjemczych.

28/10. 1933 r.

Komunikat

Wydział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zawiadamia swych członków, że posiada małą bibljotekę, złożoną z książek treści gospodarczej i żydoznawczej, z której członkowie Frontu mogą korzystać. Uprasza się również o łaskawe dary z książek odpowiedniej treści, aby bibljotekę tę powiększyć.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.